

Adam Mickiewicz,

Śmierć pułkownika

W głuchej puszczy, przed chatką leśnika,
Rota strzelców stanęła zielona;
A u wrót stoi straż pułkownika,
Tam w izdebce pułkownik ich kona.
Z wiosek zbiegły się tłumy wieśniacze.
Wódz to był wielkiej mocy i sławy,
Kiedy po nim lud prosty tak płacze
I o zdrowie tak pyta ciekawy.

Kazał konia pułkownik kulbaczyć,
Konia w każdej sławnego potrzebie;
Chce go jeszcze przed śmiercią obaczyć,
Kazał przywieść do izby do siebie.
Kazał przynieść swój mundur strzelecki,
Swoją kordelas i pas i ładunki:
Stary żołnierz, on chce, jak Czarniecki,
Umierając swe żegnać rynsztunki.

A gdy konia już z izby wywiedli,
Potem do niej wszedł ksiądz z Panem Bogiem;
I żołnierze od żalu pobledli,
A lud modlił się, klęcząc przed progiem.
Nawet starzy Kościuszki żołnierze:
Tyle krwi swej i cudzej wylali,
Łzy ni jednej — a teraz płakali,
I mówili z księżami pacierze.

...

Z rannym świtem dzwoniono w kaplicy.
Już przed chatą nie było żołnierza,
Bo już Moskal był w tej okolicy.
Przyszedł lud widzieć zwłoki rycerza.
Na pastuszym tapczanie on leży;
W ręku krzyż, w głowach siodło i burka,
A u boku kordelas, dwururka.

Lecz ten wódz, choć w żołnierskiej odzieży,
Jakie piękne, dziewicze ma lica!
Jaką pierś!... Ach, to była dziewica,
To Litwinka, dziewica-bohater,
Wódz powstańców: Emilia Plater!

*Verkinto de tiu ĉi Pola poemo estas ADAM MICKIEWICZ (Adamo Mickjeviĉo, *1789 – †1855), publikigita 1832.*

Arg-756-1518 (2013-01-04 16:29:59)

Vidu ankaŭ la retejon http://pl.wikisource.org/wiki/%C5%9Amier%C4%87_pu%C5%82kownika.